Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 6. Rzeszów, dnia 2 lutego 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe 10 gr. W tekście 30 gr. | Nadesłane 25 gr. Drobne za słowo 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8. Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Na Imieniny Najdostojniejszego P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Tradycja życia rodzinnego przechowała w Polsce uroczystość na dzień imienin głowy rodziny.

Polska obchodzi to święto w dniu dzisiejszym, w dniu 1 lutego 1930 — w dniu Imienin Najdostojniejszego Prezydenta Rzeczypospolitej

P. Ignacego Mościckiego

Przed kilku miesiącami ludność rzeszowska miała zaszczyt witać P. Prezydenta w murach tego grodu. Do ówczesnych słów powitania dodaliśmy życzenia, które stale tkwią w duszach naszych:

„Oby żył w mnogie lata i sile zdrowia — oby bieg życia i Rządów Jego opromieniały blaski życzliwych losów, oby za jego przykładem rozkwitało zamiłowanie wiedzy — mnożyła się praca dla rozwoju gospodarczego, i w coraz wyższym stopniu gruntowała się wiara i szczęście Polskiego Narodu.

Rozdział z szeregu czynności gminnych.

Jeśliby nam przyszło streścić najważniejsze punkty, objęte przemówieniami radnych, tak w ciągu posiedzeń komisji budżetowej, jak i podczas obrad posiedzenia pełnej rady, w szczególności także treść uwag podanych na końcu rozpraw przez burmistrza, to sądzimy, że w następującym naszym sprawozdaniu wyczerpujemy niektóre punkty najważniejsze.

W szczególności, wbrew odmiennym zapatrywaniom jednego z żydowskich radnych, zapraszanie wszystkich członków rady do wzięcia udziału w obradach komisji budżetowej okazało się pożytecznem, czego nalepszym dowodem jest interesująca dyskusja ogólna, przez radnych miejskich na pierwszem budżetowem posiedzeniu rady miejskiej przeprowadzona.

Jedną z bolączek budżetów miejskich miast małopolskich w ogólności jest sprawa sfinalizowania rachunków dawnych pożyczek, zaciągniętych po największej części w instytucjach zagranicznych, ale niemniej także pożyczek, zaciągniętych na cele inwestycyjne (zwłaszcza koszarowe) w dawnym Wydziale kr., Banku kraj. i t. d. Pożyczki zagraniczne, austrjackie dotychczas nie posiadają ustawy, według której miałyby być spłacone. Drugi wspomniany wyżej rodzaj tych pożyczek dotychczas niema ustalonych norm szczegółowych, ustalających ich roczną wysokość. Jakkolwiek na ogół biorąc pożyczki te, rozłożone ewentualnie na raty, nie będą przedstawiały zbyt wielkiego obciążenia rocznego budżetu miejskiego, jednak obciążają one dotychczas hipotekę realności miejskich i stanowią przeszkodę w zaciąganiu ewentualnych, długoterminowych, pożyczek inwestycyjnych. Z jedną z tych pożyczek (bank gosp. kraj.) już się załatwiono, jest jeszcze w toku druga taka krajowa pożyczka — a to w sądowym stadjum ustalenia jej zdewaluowanej wysokości, — dawne wiedeńskie jednak czekają dopiero na ustawę.

Sprawą, rozwijającą się w postępie geometrycznym, jest **sprawa opieki społecznej.** Zarówno sama ustawa ogólna o opiece społecznej, jak ustawy szczegółowe o Kasach chorych, o ubezpieczeniu od wypadków, od bezrobocia, sprawa przytulisk dla włóczęgów i t. p. — wszystkie one stanowią kompleks obowiązków gminy, pociągający za sobą wydatki, które w połączeniu z opieką nad ubogimi, idą w setki tysięcy Zł rocznie.

Wystarczy nadmienić, że podczas gdy na utrzymanie ubogich wydano w r. 1926 kwotę 8.599 Zł, w obecnym roku wydaje się na ten cel z górą 30.000 Zł. Bardzo ciężką rzeczą jest kwestja tanich mieszkań. Fundusz mieszkaniowy, pożyczkowy już z górą od roku wcale ruchowi budowlanemu nie pomaga, a jakkolwiek sprawa większych mieszkań do pewnego stopnia się poprawiła, to jednak kwestja małych mieszkań pozostała otwartą w całości swego zagadnienia. Zakończenie tej sprawy wogóle na dłuższy czas nie jest możliwe, według ustawy bowiem schodzi na to, że ludność z powiatów, przyjmująca zamieszkanie przez krótki czas w mieście, domaga się już od miasta pomieszczenia, jakiego miasto w lawinie tego pochodu absolutnie nie jest w stanie dostarczyć.

Kamienica zbudowana przez miasto przy ul. Reymonta, jakkolwiek budowa jest prowadzoną możliwie najniższym kosztem, pociąga jednak za sobą tak znaczny wydatek, że czynsza mieszkaniowe nie będą mogły być bardzo niskie. Czynsza tam muszą być dostosowane do wysokości raty amortyzacyjnej zaciągniętej pożyczki i kapitału miejskiego do budowy włożonego, do wysokości opłacanych podatków, oraz kosztów utrzymania domów w należytym stanie, — a te szczegóły już wystarczają do wyższej stopy czynszowej, którą będzie mogla gmina obniżać jedynie tylko kosztem ogólnych funduszów miejskich, co oczywiście przyczyni się do obciążenia budżetu.

W tej samej dziedzinie znajduje się przyjęta przez radę gminną decyzja budowy odpowiedniego baraku dla eksmitowanych. Barak ten niewątpliwie w krótkim czasie się zapełni i snadnie można przypuszczać, że dochodów żadnych nie przyniesie.

Wzrastają również wydatki na potrzeby szkolne (poza sprawą budowy szkół), które n. p. w roku 1927/8 wynosiły 75.000 a obecnie są proponowane na z górą 96.000.

Czyszczenie miasta kosztowało w roku 1926 70.000, obecnie proponuje się na 101.000 (w tej rubryce znajduje się też zajęcia dla chwilowych bezrobotnych).

Wydatki na cele kulturalne i subwencje również wzrastają.

Nie można pominąć milczeniem, że kwestja jakiego takiego wykończenia kościoła poreformackiego, ukończenia sprawy malowania kościoła Farnego, pilna i dla młodzieży gimn. bardzo ważna

8 Lutego

sprawa sprawienia organów w kościele Popijarskim pociągają za sobą potrzebę wybitniejszej subwencji miejskiej, corocznej, — a obecnie rubrykę tę powiększy zamierzona budowa dużej kaplicy dla gimn. II i seminarjum męskiego. Kaplica ta dłuższa niż kościół Popijarski, z piękną kopułą ma stanąć przy ul. Krakowskiej, na gruntach plebańskich, budowa ma się już rozpocząć w tym roku, a gmina będzie budowę tę popierać subwencją, czyto w gotówce, czy w materjale budowlanym, czy w kredycie.

Cały szereg instytucyj społecznych katolickich i żydowskich również do subwencji miejskich się odwołuje.

Trzy sprawy, a mianowicie sprawa rozszerzenia cegielni, rozszerzenia elektrowni, (którego ukończenia można się mniej więcej w kwietniu b. r. spodziewać), i sprawa budowy nowych szkół wymagają osobnego omówienia i do ich tematu w krótkim czasie przyjdziemy, — obecnie jednak ze sprawozdań budżetowych przychodzi nam nadmienić jeden szczegół, a mianowicie zaznaczenia zgodnie z rezultatem dyskusji, że przecież niemożliwem jest do przyjęcia stanowisko niektórych osób publicystycznie nawet wyrażone, jakoby rękodzielnicy żydowscy w budowie przedmiotu tak kosztownego jak nowe szkoły, nie mieli znaleźć choćby tego skromnego udziału, jaki im istotnie w budowie tej przypadł. Sądzimy też, iż nie ma co nad tem dłużej się rozwodzić.

Sprawa budowy nowych dróg, pomiarów niwelacyjnych miejskich, katastralnych, regulacyjnych, które w ostatnich dwóch latach pochłaniają niemal 400.000 Zł, na które w bieżącym budżecie stawia się kwotę 180.000 Zł, zostanie również osobne przedstawioną.

Ta ostatnia sprawa łączy się ze sprawą budowy wodociągów. Przygotowano nowe odpowiednie do bieżącej chwili plany i kosztorysy, z którymi publiczność, czytającą „Gazetę Rzesz.“ zaznajomimy.

Zarząd miasta uważa za swój bardzo ważny obowiązek odnoszenie się do wszystkich warstw ludności z odpowiedniem wyrozumieniem ich potrzeb i interesów. Nikt się nie może dziwić, że w możliwie najwyższym stopniu odnosi się to także do potrzeb wojskowości. Pociąga to za sobą potrzebę starań o pomieszkania i w tym kierunku wdrożono rokowania z komendą korp. w Przemyślu o przebudowę jednych koszar na mieszkania dla wojskowości. Osobno obowiązaną jest gmina w pewnych wypadkach do opłaty $^1/_3$ części czynszu i obowiązek ten wykonuje, wreszcie już drugi rok obecnie preliminuje się kwotę 50.000 Zł na adaptacje w koszarach.

Sprawa kanalizacji miasta do faktycznego wykonania wymaga przygotowania planów niwelacyjnych i t. d., będących w robocie już od roku (biura na piętrze w Tow. Zal.) i których końca można się spodziewać w roku 1930/31. — Dlatego to — i ze względu na kwestję finansową — na razie mówi się o budowie samych wodociągów, oczywiście, o ile pożyczka, choćby tylko na ten sam cel, da się zrealizować. Tymczasem jest również wielką bolączką miejską kanał, prowadzący ze sądu nieczystości na bardzo długiej przestrzeni, poprzez teren, powstały z regulacji Wisłoka, a zanieczyszczający powietrze w tej dzielnicy miasta i zanieczyszczający wodę w rzece. Ostatnia interwencja w październiku ub. r. w minister. robót publ. doprowadziła do obietnicy p. Moraczewskiego, że możnaby przystąpić do tego rodzaju przebudowy kanału, by na teren otwarty dostawała się tylko czysta woda — p. Moraczewski oświadczył, że inicjatywa tej budowy musi wyjść od minist. sprawiedliwości, względnie władz sądowych. (Odpowiednie starania w toku.)

Nawet w drobnych rzeczach miasto ponosić musi duże wydatki. Do takich musimy zaliczać nakładany na gminy obowiązek doręczania dziesiątek tysięcy wezwań płatniczych państwowych urzędów skarbowych, obowiązek egzekwowania różnych nie miejskich podatków, a nawet tytułem samej asekuracji obrazów galerji Dąmbskich czeka gminę wydatek około 600 Zł rocznie.

Zagadką, która obecnie czeka w zarządzie swego rozwiązania, jest sprawa zniesienia poboru należytości od postoju fur na rogatkach, a pobierania takowej w mieście. Ma to zwolnić całkowicie pojazdy przez miasto przejeżdżające i w nim się nie zatrzymujące, — pociąga jednak za sobą potrzebę ustalenia miejsc postoju fur oraz bardzo kosztowną kontrolę tego postoju.

Na razie zamykamy ten szereg części spraw miejskich, z jego budżetem związanych, a przedstawiających również tylko częściowo liczne obowiązki finansowe i t. d. gminy.

„Strzelec“ w robocie oświatowej.

(Palikówka powiat Rzeszów).

I. Parcelacja.

Minister Moraczewski wytężył wszystkie siły w tym kierunku, by bez większych wstrząsów dostarczyć bezrolnym warsztatów pracy. Mamy w Polsce wielkie przestrzenie rzadko zaludnione i — chociaż żyzne — nie wyzyskane dlatego tylko, że nie odwodnione. Te tereny są troską specjalnej pieczy byłego ministra. Plany są, ich realizacja wymagać będzie czasu, ale będzie to dzieło epokowe.

Wielkie prace nie odsuwają na dalszy plan prac mniejszych, zmierzających do tego samego celu. Są bowiem i u nas w Rzeszowszczyźnie bardzo gęsto zaludnione wioski, których obywatele walczą ciężko o chleb powszedni, a ziemia, którą tak ukochali macochą im jest nie matką, dlatego tylko, że brak tam odwodnienia.

Ustawy odpowiednie są, trzeba tylko, żeby obywatele się o nich dowiedzieli, by się zorganizowali i zarządali wykonania odnośnej ustawy. Wioską, która z przeprowadzenia prac meljoracyjnych miałaby największe pośrednie i bezpośrednie zyski, jest między innemi Palikówka.

Oddział Związku Strzeleckiego w Palikówce zażądał od powiatowego zarządu Strzelca przysłania do nich referenta oświatowego,

któryby sprawę przedstawił i zachęcił wszystkich mieszkańców gminy do zawiązania spółki wodnej. Zarząd powiatowy Strzelca wysłał swoich dwu referentów oświatowych. Miejscowy oddział w Palikówce zaprosił wszystkich

Dr. JULJUSZ KIJAS.

Dzieje rzeszowskiej „Lutni“

w ciągu pierwszego 25 lecia 1904-1929.

VII

5 maja 1917 daje wskrzeszona „Lutnia“ koncert. Poza występem chóru męskiego i orkiestry wystawiono znowu „Cyganów“ Beckera. Koncert ten sprawił jak najlepsze wrażenie, bo oderwał publiczność od trosk i kłopotów wojennego życia.

17 maja 1917 na walnem zgromadzeniu powierzono godność prezesa w dalszym ciągu śp. Arvayowi, którego zastępcą wybrano ś. p. Majchrzyckiego. Sekretarstwo objął znowu śp. Janicki, skarbnikostwo Cwynar, bibljotekę prof. Suchoński.

W lipcu udało się „Lutni“ powrócić na dawny lokal przy ul. Kościuszki, skutkiem czego szkoła mogła rozwijać się lepiej i liczyła niebawem 50 uczniów, to też wydział dodał jeszcze dwa pokoje przyległe. Od września wprowadzono w szkole nadto naukę solfeżu.

Szczęśliwym trafem zjawiają się w tym czasie w Rzeszowie wybitnie muzykalne jednostki, np. p. Reindlowa, żona komisarza starostwa — sopranistka, p. Brzostyński, podprokurator (dziś wiceprezes sądu okręgowego w Krakowie) — pianista, Dr. Dręgiewicz, komisarz starostwa — skrzypek, p. Szczerski — baryton. To też 15 września 1917 w ciszе sumy produkuje się w kościele sympatyczny sekstet (Bandrowska, Reindlowa, Brzostyński, Dręgiewicz, Kowalski i Szczerski).

Zaczyna się rok 1918, w którym do „Lutni“ wchodzi prof. Aleksander Birnbach (wówczas jeszcze urzędnik kolejowy), skrzypek, późniejszy dyrygent chórów i główny filar Towarzystwa przez lat 11 t. j. do r. 1929.

Ruch w „Lutni“ staje się coraz większy. Od stycznia 1918 zaczyna się serja niedzielnych zebrań w lokalu „Lutni“ dla członków i wprowadzonych gości. Zebrań tych odbyło się 14. Z poza „Lutni“ zjawiają się na występach gościnnych pianista Leon Kohane, wiolonczelista Wender, popisuje się młodziutki skrzypek Schlesinger, gra młodziutka p. Urbanyi'ówna, popisują się uczennice szkoły muzycznej albo uczniowie pani Kadlewiczowej. Z Lutnistów śpiewa prof. Kowalski przy akompanjamencie p. Kadlewiczowej, gra i śpiewa p. Bandrowska, grają Dr. Dręgiewicz, prof. Suchoński, prof. Urbanyi, śp. Kmieciowa, Wysocka, prof. Birnbach, prof. Budzynowski, Larski, Hostynek, Cwynar, śpiewa także chór. Sala nie może pomieścić słuchaczy, postanowiono więc zczasem nie wpuszczać już nowych gości, a wstęp ograniczono tylko dla członków, ich rodzin i tych gości, którzy przychodzili na pierwsze zebrania.

Na walnem zgromadzeniu w dniu 16 marca 1918 stwierdzono widoczny rozkwit Towarzystwa. Ta sama „Lutnia“, która w r. 1916 liczyła zaledwie 89 członków, posiada ich obecnie 141, z tego przeszło 50 czynnych. Wobec tak pięknego rozwoju Towarzystwa wybrano prezesem naturalnie śp. Arvaya na rok szósty, wiceprezesem nadal śp. Majchrzyckiego. Była to trzecia faza rozwoju „Lutni“.

Sezon zapowiada się jak najlepiej. Szkołę rozszerzono, bo oprócz fortepianu, skrzypiec i harmonji, jak dotąd, otwarto klasę śpiewu (Bandrowska), naukę gry na wiolonczeli, kontrabasie i instrumentach dętych (Wender), nadto wykładano teorję muzyki, historję muzyki i instrumentację, wreszcie udzielano solfeżu (prof. Budzynowski). Nadto otworzono kurs dykcji, deklamacji i gry scenicznej, który prowadził śp. prof. Józef Dworski.

I znowu kiedy wszystko układało się jak najlepiej, uderzył w „Lutnię“ nowy wicher, rozbijając i unicestwiając całą pracę. Rozpadła się Austrja — powstała wolna i niepodległa Polska. Ale podczas wywalczania krwią granic odrodzonej Rzeczypospolitej i gorączkowej budowy podwalin pod nowopowstające państwo polskie nie było czasu na zajmowanie się „Lutnią“.

(C. d. n.)

obywateli gminy na wiec oświatowy. Istotnie zjawiło się około dwustu pięćdziesięciu chłopa i garstka niewiast. Referenci oświatowi oświetlili sprawę wszechstronnie, podkreślili korzyści, płynące z przeprowadzenia meljoracji, poczem zwrócili się do obecnych z zapytaniem, czy akłonni są zorganizować się i zawiązać spółkę wodną. Odpowiedź brzmiała:

„My wstając i legając modlimy się: od powietrza, głodu, moru, ognia, wojny i meljoracji zachowaj nas Panie!"

Czy meljoracje (— pytają referenci —) uważacie istotnie za takie nieszczęścia jak mór, głód, ogień, wojnę?

Jeszcze za większe (— odpowiadają miejscowi obywatele —) bo głód, mór i wojna to są nieszczęścia sprawiedliwe, nie robią wyjątków; natomiast co się tyczy meljoracji, to płacić za nią mają chłopi, a korzyści z niej ciągnąć będą panowie dziedzice! A że tak będzie nie inaczej, to mamy na to dowody, bo obecny rząd — posłowie nam to powiedzieli jest zły dla chłopa, bo nie przeprowadza takiej ustawy, na mocy której ziemia dostałaby się tym, co na niej robią, a nie panom dziedzicom, co w Paryżu się bawią i pieniądze z Polski wywożą, i wyciągają zyski z ziemi chłopskiemi rękami, i mówią, że są Polakami, a nawet nie rozumieją takich rdzennie Polskich wyrazów jak rydel, motyka, grabie, widły... pług może znają... ze słyszenia, ale go pewnie nigdy nie widzieli! My tych panów nie lubimy i spółki wodnej, którąby obecny rząd finansował nie zawiążemy z nimi.

Poruszyliście, obywatele, — tak mówią referenci — dwie sprawy: po pierwsze to, że rząd obecny źle się odnosi do parcelacji, jak wam to opowiadali posłowie, po drugie wyraziliście nienawiść do dziedziców. Co do pierwszej sprawy, to na nic zdadzą się gadania posłów, bo cyfry mówią wyraźnie, że przedmajowy rząd parcelował rocznie 135.991 ha natomiast rząd pomajowy parceluje rocznie przeciętnie po 212.104 ha — różnica na korzyść rządów pomajowych bardzo wyraźna. Co do drugiej sprawy, to nienawiść wogóle jest grzechem, Chrystus Pan nakazał miłować ludzi, albowiem nauka Jego miłością jest, nie nienawiścią". Naukę zaś Chrystusa Pana wyznawać musimy, bo „na chwałę jego bory szumią i trzody po polach dzwonią i wszelka ziemska rzeczpospolita cześć mu oddaje". Wiecie co, czcigodni obywatele, albo macie rację, albo jej nie macie; nie lubicie dziedziców, to pewne, a my wam oświadczamy, że niema kącika bez krzyżyka. Niema czego dziedzicom zazdrościć. Może być, że mają więcej niż potrzebują, ale ile kłopotów ze służbą, z księgami, z rachunkami!

Ho, ho! panowie referenci, — mówi jeden z obywateli — już tam co się tyczy, to swoim porządkiem..." co do ksiąg to może i mają dziedzice trochę kłopotu i pracy, której my małorolni nie zawsze moglibyśmy sprostać, ale co do rachunku, to jeszcze nie wiedzieć kto lepiej rachuje? bo chłop rachuje po prostu: dziewięć, dziesięć, jedenaście, dwanaście i t. d. a dziedzic rachuje tak: dziewięć, dziesięć, chłopak, dama, król, tuz; ho, ho! panowie referenci, już tam co się tyczy, to swoim porządkiem!...

Żart na bok, — mówią referenci — ale niema nic złego, coby na dobre nie wyszło: komu życie ciężkie, dla tego ziemia będzie lekką, a dłużej nam z ziemią, niż na ziemi...

Panie referencie — mówi jeden z obywateli — powiedział pan: żart na bok, a sam spasuje, bo my z życzliwości dla dziedzica chcemy, żeby nam ziemię oddał i zgodził się na to, by mu życie było tak ciężkie jak nam, a przez to zasłuży sobie na to, że mu ziemia lekką będzie. Sumiennie, panie referencie, my tylko życzliwością się kierujemy i miłością bliźniego...

Na to referent: Zaprawdę, zaprawdę powiadam Wam, że „gmach zbudowany na cudzej ziemi i cudzej krzywdzie, wsparty na kłamstwie, podstępie, srogości, nie może się długo ostać!..."

Tak, tak — mówi znów ktoś z miejscowych obywateli — prawdę mówicie, panowie referenci, że gmach zbudowany na cudzej ziemi i na cudzej krzywdzie nie może już stać długo; a wielcy panowie na chłopskiej ziemi pałace mają i chłopską krzywdą tyle lat żyli i żyją... kiedyż my się doczekamy tej ustawy, na mocy której ziemia przypadnie tym, co na niej robią? Tak tak, panowie referenci, najpierw komasacja i parcelacja, a potem meljoracja!

Sam byłem jednym z referentów i przyznam się, że podobał mi się niezmiernie ten rezolutny trzymorgowy obywatel, który tak szybko i tak bystro kojarzy myśli i nie da się zbić z tropu. To są naprawdę najlepsze dusze! Trzeba ich tylko o dobrej sprawie przekonać, a oni jej już bronić będą całą siłą zdrowego chłopskiego rozumu!

Rzekłem mu jednak jeszcze: Rozumiesz obywatelu, że jak przemysłowych tak i rolnych produktów dorazowo, w masie może zapotrzebować wojsko w krytycznej chwili, — że dla środowisk ciężkiego przemysłu i górnictwa i t. p. również niezbędną jest wielka produkcja zboża, że więc parcelacja ma ważne hamulce a wiąże się to także z kwestją kapitału w Polsce i kwestją podatków, o tem trzeba zawsze pamiętać.

Po tej ostatniej uwadze obie strony poczuły potrzebę wycofania się z honorem z drażliwej a pozaprogramowej kwestji.

I znów referenci mówią: W dyskusji nad meljoracją wyłoniły się dwie różne sprawy, a mianowicie parcelacja, jako osobne zagadnienie i meljoracja, znów osobne zagadnienie. Co do parcelacji to jest sprawa dalsza choćby z tego powodu, że decydować o niej będą w Sejmie, a nie tutaj. Jedno nie ulega wątpliwości, że wszystkiej ziemi, jaką w Polsce można sparcelować jest pięć miljonów morgów, a bezrolnych Polaków mamy ponad siedm miljonów... Z tego wynika jasno jak na dłoni, że reforma rolna sprawiedliwie przeprowadzona nikogo nie uszczęśliwi, chyba żeby ją przeprowadzić niesprawiedliwie n. p. rozdać wszystkim obywatelom Pawlikówki po 10 morgów a obywatelom z Pobitny i z Łąki i z Czarnej powiedzieć: „Idźcie precz, bo wyście od macochy"! Wobec tego odłóżmy sprawę parcelacji na palszy plan, a zdecydujmy się na jakieś mądre stanowisko w sprawie meljoracji.

(C. d. n.).

Większa część galerji Dąmbskich

zostaje w Rzeszowie.

Niedawno donosiliśmy o procesie śp. Jordana o własność galerji Dąmbskich, który gmina Rzeszów w trzech instancjach wygrała, dzięki czemu zbiór obrazów nie straci nigdy charakteru publicznego.

Obecnie ma zawrzeć gmina umowę z Zakładem Ossolińskich we Lwowie co do pozostawienia znaczniejszej części tych obrazów w Rzeszowie.

Naprowadzamy poniżej treść zobowiązań Magistratu wobec zarządu Ossolineum, a zarazem spis obrazów pozostałych w Rzeszowie. W spisie tym na pierwszym miejscu podano numer porządkowy i tytuł obrazu, na drugiem nazwisko jego twórcy, na trzeciem odnośna sygnatura zbioru.

* * *

Zakład Narodowy im. Ossolińskich oddaje Magistratowi m. Rzeszowa w depozyt, każdej chwili na żądanie Zakładu Nar. im. Ossolińskich częściowo lub w całości zwrotny, — część obrazów t. zw. Galerji Dąmskich, pod następującemi warunkami:

1) Magistrat m. Rzeszowa pomieści oddane w depozyt obrazy w trzech salach Magistratu i w biurze prezesa Rady. Magistrat rozmieści obrazy na ścianach wedle wskazówek Z. N. i. O. i zmian pod tym względem samorzutnie zarządzać nie będzie. Rozwieszanie obrazów w innych biurach bez zgody Z. N. i. O. nie jest dopuszczalne.

2) Przynajmniej dwa razy w tygodniu w dniach z góry oznaczonych, będą zbiory otwarte dla publiczności, która zwiedzać je będzie w obecności zaufanego funkcjonarjusza Magistratu.

3) Magistrat miasta Rzeszowa przyjmuje odpowiedzialność za całość i stan zbioru i będzie obowiązany zaasekurować obrazy od pożaru i kradzieży na podstawie wartości oznaczonej przez Z. N. i. O.

4) Wybory obrazów, które będą pozostawione w depozycie Magistratu m. Rzeszowa dokonuje Zakład Nar. i Ossolińskich.

5) Na ramach każdego obrazu będzie umieszczona tabliczka z napisem: Depozyt Zakładu Nar. im. Ossolińskich. — Z kolekcji im. Dąmbskich.

6) Magistratowi nie będzie przysługiwać prawo przeprowadzania jakiejkolwiek restauracji obrazów.

7) Z. N. i O. będzie upoważniony do dostępu każdej chwili do zbioru i kontroli ilości i stanu obrazów.

8) Wszelkie koszty administracyjne związane z przechowaniem depozytu i udostępnieniem go dla publiczności, jakoteż opłatę asekuracyji ponosi Magistrat m. Rzeszowa.

9) Przed 15 października 1929 r. nastąpi sporządzenie dokładnego inwentarza obrazów,

które pozostaną w depozycie Magistratu m. Rzeszowa. Inwentarz ten będzie sporządzony przez urzędników Zakładu Nar. i Ossolińskich przy pomocy sił pomocniczych, których bezpłatnie w miarę potrzeby dostarczy Magistrat m. Rzeszowa. Na podstawie tego inwentarza nastąpi ostateczne oddanie depozytu Magistratowi m. Rzeszowa.

10) Jeżeli obrazy pozostaną w depozycie Magistratu m. Rzeszowa przynajmniej przez lat trzy lub dłużej, koszt transtportu zwrotnego do Lwowa względnie w innym kierunku lub do innej miejscowości na przestrzeni 185 klm. pokrywa w połowie Magistrat m. Rzeszowa w połowie Zakład Nar. im. Ossolińskich.

* * *

(Spis obrazów rozpoczniemy drukować w następnym numerze).

Narodowe zawody strzeleckie.

W roku bieżącym zbiegają się dwie rocznice narodowe: sto lat upływa od wybuchu powstania listopadowego i dziesięć lat od zwycięstwa polskiego nad armją bolszewicką.

Rocznice te, to wspomnienie nietylko wielkich czynów oręża polskiego, ale przejawu woli narodu, uwierzenia we własne siły i na tych własnych siłach oparcia swych rachub na wyzwolenie. A jeśli w r. 1930 tej woli narodu nie przekuto w czyn, a „piorun co błyskał“ w początkach powstania zamieniono w „pacierz co płacze“ u jego schyłku, — nie znaczy to, aby naród swego obowiązku nie spełnił. Niestety, Opatrzność poskąpiła narodowi Wodza — snać po to, by w przyszłości nauczył się swych wodzów cenić i by zrozumiał, że zarówno Naród bez Wodza, jak i Wódz bez Narodu wielkich dzieł stworzyć nie mogą. I jeśli takiż wysiłek w roku 1920 zdolen był dać nam zwycięstwo wtedy, kiedy wróg już stał u bram stolicy, to właśnie dlatego, że genjusz Wodza z „pacierza co płacze“ wykrzesał „piorun co błyska“ szeregiem wielkich zwycięstw, zakończony zwycięską wojną o epokowem znaczeniu, nie tylko dla Polski ale i Europy.

To też społeczeństwo niewątpliwie powita z uznaniem inicjatywę Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, by te wielkie rocznice uczcić wielkiemi zawodami z dziedziny sportu Obrony Narodowej, jakim jest strzelectwo. Bo jeśli w swych wielkich rocznicach Naród szuka pokrzepienia i wskazań na przyszłość, to czyż znajdzie lepsze pokrzepienie jak wówczas, kiedy weźnie karabin do ręki i pokaże, że umie trafiać. Narodowe Zawody Strzeleckie, poprzedzone będą setkami eliminacyjnych zawodów strzeleckich we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej, we wszystkich stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego, w Bractwach Kurkowych, Towarzystwach łowieckich, wśród młodzieży szkolnej, rezerwistów, armji czynnej i policji państwowej. Wszędzie, gdzie polskie i rycerskie serca biją — tam zagrzmią strzały, tam ćwiczyć się będą strzelcy w celności, tam przygotowywać się będą do zapasów o mistrzostwo Polski.

I nietylko o mistrzostwo Polski toczyć się będą w tym roku zapasy na strzelnicy w Rembertowie. Narodowe Zawody Strzeleckie są przygotowaniem do Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, które w roku przyszłym odbędą się również w naszej stolicy, na tej samej strzelnicy. Na zawody przyjadą największi mistrze świata z dziedziny strzelectwa. Polska, występująca z nimi w szranki, musi wykazać, że potrafi obronić swoje granice i że nie tak łatwo ją będzie można w razie najazdu „zarzucić czapkami“.

W Narodowych Zawodach Strzeleckich, które odbędą się w Warszawie na strzelnicy rembertowskiej w czerwcu b. r, będzie mogło wziąć udział najwyżej po 100 zawodników z terenu każdego okręgu korpusu (D. O. K.), czyli w ogólnej liczbie maksimum 1000 ludzi. Do Narodowych Zawodów Strzeleckich będą dopuszczani ci, którzy wyszli z zawodów eliminacyjnych w swoich okręgach lub stowarzyszeniach, a mianowicie:

1) w okręgowych centralnych zawodach o mistrzostwo Wojsk Polskich;

2) w okręgowych zawodach o mistrzostwo przysposobienia wojskowego;

3) w centralnych (wzgl. okręgowych) zawodach o mistrzostwo policji;

4) w centralnych zawodach stowarzyszeń strzeleckich i organizacyj W. F. i P. W., zarejestrowanych przez P. U. W. F i P. W. względnie przez jego organy;

5) przez władze szkolne w porozumieniu z Okr. Urz. W. F. i P. W.

6) w wojewódzkich zawodach strzeleckich, organizowanych przez wojewódzkie komitety W. F. i P. W.;

7) w centralnych zawodach Związku Strzeleckiego;

8) w centralnych zawodach kobiecych.

Listy zawodników muszą być zgłoszone w Okręgowych Urzędach W. F. i P. W. do 20 maja b. r.

Program zawodów obejmuje strzelanie o mistrzostwo Polski: a) z broni długiej wojskowej, — b) z broni dowolnej, — c) z broni krótkiej, — d) z broni długiej małokalibrowej, — e) z broni myśliwskiej, — f) z łuku.

Zawody będą indywidualne oraz zespołami.

Prezydjum Komitetu Honorowego stanowić będą: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Piłsudski, Prezes Rady Ministrów, oraz szereg Ministrów, I i II Wiceminister Spraw Wojskowych i Szef Sztabu Głównego.

Niektóre dyplomy dla mistrzów Polski będą podpisane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Premjera oraz Ministrów, w zależności za jakie mistrzostwo zostaną wydane.

Setna rocznica powstania listopadowego i dziesiąta zwycięskiej wojny ma zespolić na strzelnicy rembertowskiej przedstawicieli wszystkich kierunków politycznego myślenia, w celu wydobycia z nich solidarnego wysiłku przygotowania się do obrony Państwa. Ma ona też rozpalić między stowarzyszeniami, zespołami i pojedyńczymi zawodnikami, szlachetną organizację, kto najlepiej jest przygotowany do spełnienia swego obowiązku wobec Ojczyzny.

T. C.

Gwiazdka Kolejowego Przysp. Wojsk. „Ogniska“ w Rzeszowie.

Nader sympatyczną i piękną uroczystość „Gwiazdki“ dla sierót po funkcjonarjuszach kolejowych urządził Zarząd K. P. W. w Rzeszowie w dniu 18 b. m. w sali Sokoła. Jak zwykle wszelkie imprezy kolejowców tał i ta w zupełności się udała. Znać było na każdym kroku rozmach, sprężystość organizacji przedsięwzięcia i poparcie publiczności, wyłącznie ze sfer kolejowych, która wypełniła i salę główną i wszystkie sale mniejsze. Widać zrozumiano zbożny cel imprezy. To też inicjatorzy „Gwiazdki“ z p. inż. Sroką, prezesem K. P. W. na czele odnieśli pełny sukces. Zawiązkiem przedsięwzięcia był datek Zarządu Okr. K. P. W. w kwocie 50 Zł, który organizatorowie umieli skrzętnie pomnożyć składkami, już to w formie subwencyj, jak np. Rady Powiatowej, Magistratu, Dyrekcji Kasy Zaliczkowej, już też ofiarami kolejowców, tak, że zdołano zakupić i rozdać podarunków za kwotę przeszło 1 200 Zł. Jak zaś ekonomicznie umiano zużytkować tę kwotę, widać z jakości i ilości przedmiotów rozdanych sierotom. I tak 56 sierót obdarzono materją na sukienki, ubrania i płaszcze, rozdano 17 par bucików, 10 tuzinów chusteczek do nosa i przeszło 150 m. płótna na bieliznę. Obdarowane zostały wszystkie wdowy po kolejarzach w Rzeszowie i okolicy, po poprzedniem stwierdzeniu potrzeby wsparcia, a kilkanaście z nich nawet uzyskało podarunki na troje lub więcej dzieci. Ponadto z kwoty powyższej zdołano wydać 150 podwieczorków. Prześliczny widok przedstawiała sala Sokoła z drzewkiem - olbrzymem w pośrodku, suto oświetlonem i przystrojonem, wokół którego wznosił się wał, przygotowanych do rozdania podarunków. Dokoła sali, przy stołach, usadowiono 150 sierót, pod których płowemi czuprynami błyszczały radością roziskrzone oczęta, które zdawały się dziękować, uwijającym się wśród nich komitetowym, za ich mozół. Doskonałe produkcje chóru Koła Młodzieży pod batutą p. Robaka i orkiestry kolejowej, którą dyrygował p. Soja — oraz deklamacje dzieci dały w całości dużą sumę miłych wrażeń. Uroczystość zaszczycili swą obecnością delegaci tut. Władz Rady Miejskiej oraz delegat Dyrektora O. D. K. P. p. Mg. Gorzecki. Wieczorem odbyła się zabawa, z której dochód pokrył koszta „Gwiazdki“, a nadto dał pewną nadwyżkę.

KRONIKA.

Uroczyste Nabożeństwo w dzień Imienin Najdostojniejszego P. Prezydenta Ignacego Mościckiego — odbędzie się za staraniem gminy w kościele parafjalnym w Rzeszowie w sobotę dnia 1 lutego o godzinie 9 rano.

Z Reduty. Zespół kończy ostatnie przygotowania, aby potężny dramat Rostworowskiego „Niespodzianka“ w jak najbardziej godowej szacie wystawić. Odtwórcy ról głównych p. Majchrzycka i Lewandowski dają nam pewność, że utwór postawiony zostanie na wysokim poziomie, kreująo role Edypa i Jokasty wsi polskiej. Utwór odegrany zostanie w niedzielę w sali „Sokoła“. Początek jak zwykle o godzinie 8·30.

Zakończenie I półrocza w szkołach naszych odbyło się w dniu 30 b. m. rozdaniem cenzur i rozpoczęły się „małe“ czterodniowe wakacje. W dniu rozdania świadectw obchodzono po szkołach uroczystość Imienin Pana Prezydenta, na którą złożyły się nabożeństwa po kościołach, a następnie poranki i przemówienia wychowawców ku czci Dostojnego Solenizanta.

Z Kasyna. Zabawa kostjumowo-maskowa zapowiedziana na dzień 15 lutego odbędzie się dopiero 1 marca z powodu wielkich przygotowań dekoracyjnych. Natomiast 15 lutego urządza Tow. Kas. skromną herbatkę z tańcami, przy stolikach ustawionych na sali. Do tańca przygrywać będzie znakomity zespół jazzbandu 17 p. p.

OGŁOSZENIA.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.

L. 1173 Rzeszów, dn. 22 stycznia 1930.

OBWIESZCZENIE!

Lwowski Urząd Wojewódzki (Dyrekcja Robót Publicznych) reskr. z dnia 29 listopada 1929 L. D. R. P. IV 16254/29 zakazał ze względów bezpieczeństwa ruchu umieszczania na dachach autobusów, służących do utrzymania publicznej komunikacji, jakichkolwiek pakunków lub przedmiotów.

Bagaż ręczny pasażerów może być umieszczony li tylko wewnątrz autobusu i nie może nigdy przekraczać wagi 20 kg od osoby.

Do niestosujących się do zakazu będą stosowana kary administracyjne.

O czem Magistrat wskutek reskr. Starostwa w Rzeszowie z dnia 15 stycznia b. r. L. 17826 podaje do wiadomości stron interesowanych.

Magistrat

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45